

# WILCZYCE

ANGIELSKIE KRÓLOWE



Helen Castor

# WILCZYCE

## ANGIELSKIE KRÓLOWE



Przełożyła  
Magdalena Loska

Wydawnictwo Astra

Tytuł oryginału:  
**She-Wolves: The Women Who  
Ruled England Before Elizabeth**

Copyright © Helen Castor 2011

Published by HarperCollins in 2011

Wszystkie prawa zastrzeżone. Poza uczciwym, osobistym korzystaniem w celu nauki, badań, analizy albo oceny, przewidzianym w Ustawie o Prawach Autorskich, Projektowych i Patentowych z 1988 r., żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, przechowywana w bazach danych ani transmitowana w żadnej postaci ani żadnymi środkami przekazu – elektronicznie, elektrycznie, chemicznie, mechanicznie, optycznie, przez fotokopie ani w żaden inny sposób – bez uprzedniej, pisemnej zgody właściciela praw autorskich.

© Copyright for the Polish edition by  
Wydawnictwo Astra s.c.  
Kraków 2015

Przekład:  
Magdalena Loska

Przygotowanie edycji:  
Jacek Małkowski

Redakcja i weryfikacja merytoryczna:  
Barbara Faron  
Aleksandra Marczuk  
Jacek Małkowski

Skład i przygotowanie do druku:  
Wydawnictwo Astra s.c.

Druk i oprawa: ReadMe Łódź

Fotografia na okładce:  
Królowa Elżbieta I, ok. 1600 (olej na desce),  
BAL72707 © Bridgeman Art Library/PhotoPower

Wydanie I  
Kraków 2015

ISBN 978-83-89981-88-2

Wydawnictwo Astra  
31-026 Kraków  
ul. Radziwiłłowska 26/2  
tel. 12 292 07 30, 602 256 638

[www.wydawnictwoastra.pl](http://www.wydawnictwoastra.pl)  
[www.facebook.com/WydawnictwoAstra](https://www.facebook.com/WydawnictwoAstra)  
[wydawnictwo@astra.krakow.pl](mailto:wydawnictwo@astra.krakow.pl)

**Prowadzimy sprzedaż wysyłkową**  
[www.sklep.wydawnictwoastra.pl](http://www.sklep.wydawnictwoastra.pl)

*Dla Helen Lenygon,  
a także świętej pamięci Mary Yates*



By kobieta miała rządzić, wynosić się ponad mężczyzn w państwie czy jakimkolwiek królestwie, narodzie i mieście jest czymś wstrętnym w naturze; to zniewaga dla Boga, rzecz najbardziej niemiła Jego woli i wbrew Jego przykazaniom; wreszcie, oznacza odwrócenie właściwego porządku, wszelkiej słuszności i sprawiedliwości.

John Knox, *The First Blast of the Trumpet Against  
the Monstrous Regiment of Women*, 1558  
(*Pierwszy alarm przeciw potwornemu władaniu kobiet*)  
[tyt. polski za: N. Davies, *Wyspy*,  
tłum. E. Tabakowska]

Wiem, że mam ciało słabej i wątłej kobiety, lecz mam też serce i żołądek króla, i to króla Anglii.

Królowa Elżbieta I, 1588







## *Spis treści*

|                      |  |
|----------------------|--|
| Spis ilustracji..... | 11   |
| Przedmowa.....       | 13   |
| <br>                 |  |
| CZĘŚĆ I              | POCZĄTKI..... 17                                   |
|                      | 1. 6 lipca 1553 roku: król nie żyje ..... 21       |
|                      | 2. Niech żyje królowa?..... 41                     |
| <br>                 |  |
| CZĘŚĆ II             | MATYLDA: PANI ANGLIKÓW, 1102–1167..... 51          |
|                      | 3. Krainę spowiła ciemność..... 55                 |
|                      | 4. Cesarzowa Matylda..... 66                       |
|                      | 5. Pani Anglików ..... 87                          |
|                      | 6. „Największa poprzez własne potomstwo” ..... 114 |
| <br>                 |  |
| CZĘŚĆ III            | ELEONORA: KOBIETA NIEZRÓWNANA, 1124–1204..... 143  |
|                      | 7. Kobieta niezrównana ..... 147                   |
|                      | 8. Wojna zamiast miłości..... 177                  |
|                      | 9. „Z gniewu Bożego królowa Anglii” ..... 196      |
|                      | 10. Królowa ponad inne ..... 205                   |

---

|          |  |     |
|----------|--|-----|
| CZĘŚĆ IV | IZABELA: ŻELAZNA DAMA, 1295–1358.....  | 237 |
|          | 11. „Nie przypominam sobie, by jakiś mężczyzna<br>tak bardzo miłował drugiego” ..... | 241 |
|          | 12. „Najdroższa i najpotężniejsza” .....   | 265 |
|          | 13. „Ktoś stanął między mną a moim mężem” .....                                      | 291 |
|          | 14. Żelazna dama .....   | 310 |
| <br>     |  |     |
| CZĘŚĆ V  | MAŁGORZATA: KOBIETA WSPANIAŁA I NIEZŁOMNA,<br>1430–1482 .....                        | 329 |
|          | 15. Najjaśniejsza pani, królowa.....   | 335 |
|          | 16. „Kobieta wspaniała i niezłomna” .....  | 353 |
|          | 17. Potęga i władza.....   | 367 |
|          | 18. „Królowa pomaga nam przetrwać” .....   | 392 |
| <br>     |  |     |
| CZĘŚĆ VI | NOWY POCZĄTEK.....   | 417 |
|          | 19. 6 lipca 1553 roku: niech żyje królowa! .....                                     | 419 |
|          | 20. „[To, co przerasta] zdolności dam” .....   | 433 |
|          | 21. „Królowa i wedle tego samego prawa król” .....                                   | 453 |
| <br>     |  |     |
|          | Przypisy .....   | 463 |
|          | Bibliografia i zalecane materiały .....  | 464 |
|          | Indeks.....  | 470 |



*6 lipca 1553 roku:  
król nie żyje*



Chłopiec leżący w łóżku miał zaledwie 15 lat. Jeszcze do niedawna uważano go za przystojnego, lecz teraz jego twarz była opuchnięta i oszpecona przez chorobę oraz kuracje zalecone przez medyków w nadziei na złagodzenie jego dolegliwości. Jednak było już jasne, że ich próby poszły na marne. Zapadnięte oczy nabiegły krwią, zsiniała skórę, niegdyś jasną i nieskazitelną, pokrywały plamy i wrzody. Straszliwe ataki kaszlu i plucie krwią, męczące go nieprzerwanie od miesięcy, nagle ustały, i teraz każdy płytki wdech stał się dla niego wysiłkiem. Nieliczne kosmyki jasnych włosów, wciąż pokrywających wyłysiały czerep, były spocone, a spuchnięte i pozbawione paznokci palce, kurczowo ściskające delikatną, lnianą pościel, przypominały raczej kikuty przeżarte gangreną. Edward VI, z Bożej Łaski król Anglii, Francji i Irlandii, Obrońca Wiary i przywódca Kościoła anglikańskiego, umierał.

Był najmłodszym dzieckiem Henryka VIII, nadzwyczaj charyzmatycznego władcy, którego obsesyjna chęć posiadania męskiego następcy tronu radykalnie zmieniała religijny i polityczny charakter królestwa. Z dziecięciorga starszego rodzeństwa młodzieńca siedmioro zmarło w łonie matki lub w niemowlęctwie. Jeden z braci, Henryk Fitzroy – bękart, który otrzymał tytuł księcia Richmond i Somerset oraz hrabiego Nottingham,

i którego jako sześciolatka kochający ojciec mianował lordem admirałem i przewodniczącym Rady Północy – dożył zaledwie siedemnastu lat i umarł na zapalenie płuc rok przed narodzinami Edwarda.

Przyjście na świat dwu przyrodniczych sióstr – bladej i pobożnej Marii oraz ciemnookiej i bystrej Elżbiety – uczciły okazałe biesiady, bicie w dzwony i palenie ognisk, czyli uroczystości godne dziedziczek tronu. Jednak gdy Maria miała siedemnaście lat, a Elżbieta była zaledwie dwuletnią dziewczynką, obie uznano za bękarty. Powodem tego był fakt, że Henryk, ich ojciec, wyrzekł się ich matek, uznając, że nie są one jego prawnymi żonami.

Dlatego też, gdy wczesnym rankiem 12 października 1537 roku na świat przyszedł Edward, fetowano nie tylko narodziny królewskiego syna, ale i jedyne go potomka Henryka, którego pochodzenia nikt nie kwestionował. Autorzy pamfletów nazywali go „Skarbem Anglii”, a Henryk nie szczędził starań, aby zapewnić swemu „najcenniejszemu klejnotowi” należyłą opiekę. Nim chłopiec skończył półtora roku, otrzymał własny dwór z szambelanem, wiceszambelanem, zarządcą i skarbnikiem, a także osobistą guwernantką, piastunką i czterema służkami, których zadaniem było kołysanie królewskiego potomka w kołysce. Wszyscy służący musieli przestrzegać surowych zasad, dotyczących higieny i bezpieczeństwa podopiecznego. Jane Seymour, trzecia żona Henryka, obecna podczas chrzcina odbywających się trzy dni po narodzinach synka, zmarła dwa tygodnie później, zatem król nie mógł zapewnić malcowi matczynej opieki. Ostatecznie jednak namiastkę macierzyńskiego uczucia dała mu macocha, której mądrość i dobroć poruszały najczulsze struny chłopięcej duszy. Katarzyna Parr, szósta żona króla, była kobietą bystrą, energiczną i serdeczną i szybko zaprzyjaźniła się z trójką pasierbów królewskiej krwi. Do lady Marii zbliżyła się już wcześniej, gdy służyła na dworze jako jej dwórka. Za sprawą macochy dziewięcioletnia Elżbieta i pięcioletni Edward mieli zaznać matczynego ciepła, jakiego wcześniej nie doświadczyli, dzięki czemu teraz zaczęli się szybko rozwijać i zasmakowali namiastki życia rodzinnego. Do tej, która zajmowała „poczesne miejsce w jego sercu”, Edward zwracał się „Mater carissima” (najdroższa matka).

Lecz w styczniu 1547 roku Henryk VIII – otyły i rozdęty, wręcz gnijący za życia – umarł. Edward, który został królem w wieku dziewięciu

lat, nie mógł liczyć na dalsze wsparcie ukochanej macochy. Stracił do niej zaufanie, gdy zaledwie po czterech miesiącach od śmierci męża pośpiesznie wyszła za wuja Edwarda, przystojnego Thomasa Seymoura. Zmarła nieco ponad rok później, po urodzeniu jedyne dziecko, córki Mary, która zresztą niewiele ją przeżyła. Młody król widział, jak rozpada się jego rodzina. Pół roku po śmierci żony nierozważny i nadmierne ambitny Thomas Seymour wplątał się w spisek, który doprowadził do jego upadku. Uznano go winnym zdrady i stracono w marcu 1549 roku z rozkazu rady regencyjnej, na której czele stał jego rodzony brat, książę Somerset. Po upływie kolejnych siedmiu miesięcy również Somerset został pozbawiony władzy, a w styczniu 1552 roku ścięty na Tower Hill.

Na przestrzeni pięciu lat Edward utracił ojca, macochę i dwóch wujów. Miał wprawdzie siostry przyrodnie, jednak relacje z nimi trudno określić mianem łatwych i szczerych. Ze starszą o 21 lat Marią łączyło go czułe przywiązanie, które przerodziło się w niechęć z uwagi na różnice w przekonaniach religijnych oraz za sprawą zawiłych planów matrymonialnych ich ojca. W 1527 roku Henryk postanowił ostatecznie unieważnić małżeństwo z matką Marii, Katarzyną Aragońską. W owym czasie papież zabarykadował się w Zamku Świętego Anioła, obleganym przez armię siostrzeńca Katarzyny, cesarza Świętego Cesarstwa Rzymskiego, Karola V Habsburga, i nie chciał udzielić Henrykowi tak przezeń pożądanego pozwolenia na rozwód. W tej sytuacji Henryk uznał, że skoro papież nie chce poprzeć decyzji podjętej w zgodzie z królewskim sumieniem, oznacza to tylko jedno – a mianowicie, że Bóg nie wspiera już papieskiego autorytetu. Głęboko przekonany o tym, że Stwórca odmawia mu syna i dziedzica z powodu hańbiącego Katarzynę związku z Arturem, i mając nadzieję, że pobłogosławi jego małżeństwo z Anną Boleyn, Henryk VIII zerwał stosunki z Rzymem i ogłosił się przywódcą Kościoła w Anglii.

Dla króla była to raczej kwestia jurysdykcji aniżeli doktryny. W kategoriach podstawowych prawd wiary Henryk do końca życia pozostał katolikiem. Jednakże, biorąc pod uwagę narastający ruch protestancki w Europie, niemożliwością okazało się utrzymanie nowego Kościoła angikańskiego jako jeszcze jednej formy katolicyzmu, nieuznającej władzy

papieża. Tylko nieliczni poddani Henryka, dzielący jego konserwatywne poglądy w sferze doktryny, z taką samą łatwością jak król potrafili odrzucić władzę duchową biskupa Rzymu. Najgorętszymi zwolennikami monarchy jako głowy nowego Kościoła okazali się ci, którzy najgłośniej domagali się zmian w obrębie religii. I tak się złożyło, że edukację Edwarda powierzono sympatykom protestantyzmu. Henryk, rzecz jasna, spodziewał się, że będą przestrzegać zasad stworzonej przez niego osobliwej mieszanki teologicznej, a tymczasem wywarli oni zasadniczy wpływ na chłopca, który później miał określić papieża mianem „wcielonego syna szatana, złego człowieka, antychrysta i odrażającego tyrańca”. Maria natomiast urodziła się o jedno pokolenie wcześniej i została wychowana w czasach, gdy ojciec wciąż jeszcze bronił wiary katolickiej przed atakami odszczepieńca Marcina Lutra. Przyjęta przez brata nowa religia była dla niej przekleństwem, gdyż obrona honoru matki i prawowitości własnego pochodzenia nierozzerwalnie wiązała się z uznaniem władzy papieskiej. Od 1550 roku wzajemna niechęć między rodzeństwem narastała, zwłaszcza gdy Maria zaczęła domagać się pozwolenia na odprawianie mszy w katolickim obrządku na swym dworze, jawnie rzucając wyzwanie zakazom wydanym przez protestancki rząd Edwarda.

Między Edwardem i Elżbietą nie było starć o podłożu religijnym. Elżbieta stanowiła uosobienie zasad reformacji wprowadzonej przez Henryka – Anna Boleyn urodziła ją w okresie, gdy Henryk użył już wszelkich wpływów, aby Kościół, na którego czele osobiście stanął, udzielił mu zgody na rozwód, której odmówił papież. Podobnie jak przywiązanie Marii do Kościoła katolickiego stanowiło nieodłączną część jej dziedzictwa, tak spuścizną Elżbiety było jego odrzucenie. I podobnie jak Edward, zapoznała się z „nowymi naukami” w czasie wieloletniej edukacji w duchu humanistycznym oraz za sprawą ewangelickich wpływów, jakie dominowały w ożywionej atmosferze dworu Katarzyny Parr. Dlatego też dostosowanie się do zasad reformy protestanckiej, narzuconej przez ministrów Edwarda, nie stanowiło dla niej żadnego problemu i nie rodziło konfliktu sumienia. Zgodnie z zaleceniami reformatorów nastoletnia księżniczka ubierała się skromnie i z prostotą, a Edward nazywał ją „świętą słodką siostrą Temperance” („Powściągliwość”). Bar-

dziej cyniczni obserwatorzy twierdzili, że ostentacyjna pobożność i skromny strój nie tylko pomagają Elżbiecie uzyskać doraźne korzyści polityczne, ale też doskonale podkreślają jej młody wiek i uderzającą urodę, stanowiąc wyraźny kontrast z niezbyt twarzowymi i ciężkimi od klejnotów strojami, w jakich gustowała Maria, wówczas już trzydziestoletnia.

Edward i Maria mieli podobne usposobienie, lecz chociaż odznaczali się głęboką i dogmatyczną bogobożnością, w kwestiach religijnych dzieliła ich nieprzekraczalna przepaść. Elżbieta nie była taką fanatyczką. Poza tym odróżniała ją od nich wielka inteligencja. Była ostrożna, pragmatyczna i uważna, boleśnie bowiem przekonała się, że świat jest niebezpieczny i niestały, bo zanim jeszcze skończyła trzy lata, rozkaz ojca usankcjonował zabójstwo jej matki. Odkąd sięgała pamięcią, jej pozycja i bezpieczeństwo były w najlepszym razie wątpliwe, a w najgorszym – wyraźnie zagrożone. W konsekwencji, jeśli chodzi o relacje polityczne czy poglądy religijne, nauczyła się postępować z dyplomatyczną elastycznością, daleką od emocjonalnego dogmatyzmu swojego rodzeństwa. „Dziś zmarł człowiek wielkiego dowcipu i słabego umysłu” – skomentowała, gdy przekazano jej wieści o egzekucji Thomasa Seymoura. Była to wypowiedź nadzwyczaj błyskotliwa i jednocześnie zdumiewająco dyplomatyczna, jak na piętnastoletnią pannę, która sama nie pozostała obojętna na uroki Seymoura i z trudem uniknęła śmiertelnego niebezpieczeństwa, gdy próbowano ją uwikłać w jego skomplikowane intrygi.

Zatem, mimo ostentacyjnej zgodności poglądów religijnych, Edward i Elżbieta wcale nie byli sobie bliscy. W styczniu 1547 roku zbliżyła ich rozpacz po śmierci ojca, lecz chociaż wtulali się w siebie ze szlochem, w kolejnych latach widywali się bardzo rzadko. Niemniej, jeśli nawet młodemu królowi brakowało na dworze emocjonalnego i politycznego wsparcia najbliższych krewnych, nie miało to większego znaczenia, skoro pewnego dnia miał się ożenić i założyć własną rodzinę. W 1543 roku jako pięciolatek został formalnie zaręczony z siedmiomiesięczną wówczas kuzynką, Marią Stuart, królową Szkocji. Jednakże Szkoci wcale nie cieszyli się z postanowień owego kontraktu małżeńskiego, który miał podporządkować ich kraj angielskiej władzy (z tego samego powodu

Anglikom zależało na jego realizacji). Nic dziwnego, że mieszkańcy Szkocji tak bardzo opierali się kolejnym próbom wymuszenia realizacji owego traktatu, kiedy angielska armia pustoszyła szkockie niziny w czasie działań wojennych, znanych pod nazwą „brutalnych zalotów” („rough wooing”). Ostatecznie, w 1548 roku, Maria została wywieziona do Paryża, gdzie wydano ją za mąż za czteroletniego delfina, aby ożywić „stary sojusz” („Auld Alliance”) między Szkocją i Francją.

Później Edwardowi proponowano rękę siostry delfina, Elżbiety. W międzyczasie znalazł on przyjaciół i kompanów wśród swoich dworzan, z którymi pobierał nauki. Najbliższymi towarzyszami Edwarda byli: Henry Sidney, syn zarządcy jego dworu; kuzyni Sidneya – Henryk Brandon, młody książę Suffolk, i jego brat, Karol; a także Barnaby Fitzpatrick, syn i dziedzic zubożałego irlandzkiego barona. Chociaż w 1551 roku Fitzpatricka wysłano do Francji, gdzie jako dworzanin i żołnierz miał pobierać dalsze nauki, Edward z „najdroższym i ukochanym przyjacielem” wymieniał poufałe listy. Korespondencja trwała pomimo tego, że Barnaby nie potrafił wypełnić niektórych poważniejszych prośb króla; „[...] chcąc zobaczyć, jakie postępy czynisz we francuskim – pisał z zapałem Edward – z radością przyjmujemy od ciebie listy w tym języku i także do ciebie odpiszemy”.

Młodemu królowi i jego przyjaciółom nauk udzielali najwybitniejsi angielscy uczeni tamtych czasów. Edward do dziesiątego roku życia do perfekcji opanował łacinę. Nie tylko sprawnie konwersował w tym języku i tworzył oficjalne pisma, lecz także czytał i znał na pamięć dzieła starożytnych twórców oraz fragmenty Pisma Świętego. W kolejnych latach biegle opanował grekę oraz język francuski, a także posiadał znajomość włoskiego i hiszpańskiego w stopniu co najmniej podstawowym. Było to zasługą nie tylko lekcji samego języka, lecz również retoryki, filozofii i teologii. Lektura tekstów Cyserona, Platona, Arystotelesa, Plutarcha, Herodota i Tukidydesa stanowiła intelektualną podstawę jego deklamowanej przemowy (*oratio*), czyli eseju w grece lub po łacinie, co niedziela obowiązkowo prezentowanemu nauczycielom. Uczył się również matematyki i astronomii, kartografii i nawigacji, polityki i strategii militarnej oraz poznawał zasady muzyki, ćwicząc grę na wirginalu i lutni.



Niewątpliwie miał „inklinacje do nauki”, choć próby naśladowania zamiłowania do sportów i kultury fizycznej, jakie przejawiał jego tryskający energią ojciec (za co go wielce podziwiano), okazały się znacznie mniej udane. W młodym wieku Henryk VIII dał się poznać jako doskonały jeździec i znakomity rycerz, wygrywający liczne turnieje. Był wysoki i dobrze zbudowany – przypominał pod tym względem swojego dziadka ze strony matki – Edwarda IV: obaj mierzyli ponad 6 stóp (1,8 m) i słynęli w całej Europie z fizycznej sprawności i niezwyklej urody (przynajmniej do czasu, gdy nieumiarkowany apetyt i skłonności do obżarstwa nie doprowadziły obu do otyłości i problemów zdrowotnych). Tymczasem Edward VI odziedziczył po matce delikatną i drobną budowę, jej blond włosy i szare oczy, nie wspominając o zauważanej przez niektórych obserwatorów tendencji do nierównych łopatek. Konno jeździł dobrze i polował regularnie, jednak zachowane zapisy na temat podejmowanych przez niego pierwszych prób podczas turniejów rycerskich, w których tak lubował się jego ojciec, sugerują, iż dyscyplina ta nie była jego żywiołem. Wiosną 1551 roku Edward dowodził drużyną przyjaciół przybranych w czarny jedwab i białą taftę w pojedynku przeciwko drużynie „żółtych” pod dowództwem młodego hrabiego Hertford. Były to zawody sportowe, które miały na celu atak na metalową obręcz zawieszoną na palu. Zwyciężał ten jeździec, który zdołał ją zdjąć czubkiem lancy. „Drużynie żółtych udało się to dwa razy w 120 próbach – zanotował niepokieszony król – podczas gdy moja często dotykała obręczy, ale nie otrzymała za to żadnego punktu i, co dziwne, nigdy nie udało się nam jej zdjąć, i tak przepadła nam nagroda”. Mimo to ów szczupły i poważny chłopiec, który nie mógł dorównać rycerskim sukcesom ojca, był nad wyraz silny. Ambasadorowie europejskich państw, którzy ślali do swoich władców raporty na temat zdrowia Edwarda, kierowali się raczej względami politycznymi aniżeli medyczną dokładnością. Gdy rozważano jego małżeństwo z francuską księżniczką, poseł Franciszka I donosił swemu panu, że czteroletni Edward jest „urodziwy, silny i nadzwyczaj wysoki jak na swój wiek”. Gdy zerwano negocjacje, ten sam posłaniec pisał o „wrodzonej słabości” chłopca i wróżył mu śmierć w młodym wieku. W rzeczywistości, Edward poważnie chorował zaledwie dwa razy: najpierw na malarię, którą zaraził

się w Hampton Court tuż po swoich czwartych urodzinach jesienią 1541 roku i z której wyzdrowiał całkowicie w przeciągu ledwie kilku tygodni; drugi raz natomiast na początku kwietnia 1552 roku – wtedy to zdiagnozowano u niego i odrę, i ospę. Również w tym przypadku szybko wrócił do zdrowia. Już 23 kwietnia był dość silny, by w dniu świętego Jerzego przywdziać ciężkie szaty ceremonialne kawalera Orderu Podwiązki i wystąpić w opactwie westminsterskim, a 2 maja napisał do najbliższego przyjaciela, Barnaby'ego Fitzpatricka, list z przeprosinami za przerwę w korespondencji, tłumacząc, że „nieco doskwierała mu ospa, ale teraz jest już zdrów”.

Edward wiedział, że sprzyjało mu wielkie szczęście. Rok wcześniej musiał przejechać ulicami Londynu w pełnej zbroi, by zadać kłam pogłoskom, jakoby padł ofiarą epidemii gorączki potnej, która ogarnęła całą południową Anglię. Ostentacyjny pokaz królewskiej siły nie zdołał jednak uchronić jego przyjaciół przed zakaźną chorobą. Owa tajemnicza przypadłość, zwana „angielskimi potami”, przybyła do Albionu wraz z początkami dynastii Tudorów, zaledwie przed półwieczem. Zapewne przywlekli ją na wyspę francuscy najemnicy, walczący u boku dziadka Edwarda, przyszłego Henryka VII, w bitwie pod Bosworth. Teraz zaś nabrała bardziej endemicznego charakteru – epidemia z 1551 roku była już piątą od 1485 roku i niezwykle zabójczą. Tego lata przerażające objawy choroby – gorączka, zawroty głowy, niezwykle silne bóle głowy, wysypka, ból kończyn i rześiste poty – wystąpiły u mieszkańców Cambridge, gdzie w St John College studiowali Henryk i Karol Brandonowie – księżę Suffolk i jego brat. Chociaż pośpiesznie wyjechali z miasta, było już za późno. Henryk Brandon zmarł 14 lipca. Karol odziedziczył tytuł brata na łożu śmierci, lecz cieszył się nim tylko pół godziny, ponieważ i on wyzionął ducha. Bracia mieli 16 i 14 lat.

Edward, który miał już świadomość kruchości ludzkiego życia, znajdował ukojenie w niezachwianej wierze w Boga. Mimo wystawnego przyjęcia zorganizowanego na cześć trzech szlachetnych posłańców przysłanych przez króla Francji, Henryka II, z okazji nadania Edwardowi Orderu św. Michała, śmierć braci Brandonów znacząco wpłynęła na atmosferę panującą tego lata na dworze. Podczas wizyty król starał się trzymać fason, jednak kilku świadków, zarówno ze strony francuskiej,

jak i angielskiej, wyraziło zaniepokojenie nadmiarem powinności, jakimi obciążano trzynastoletniego monarchę. Oprócz uczestnictwa w zawilej dyplomatycznej grze, musiał bowiem wykonywać codzienne szkolne obowiązki i brać udział w spotkaniach Tajnej Rady.

Choroba Edwarda wiosną następnego roku wzmogła te niepokoje, jednak do lata 1552 roku był już na tyle zdrowy, że mógł wyruszyć w królewski objazd przez Sussex, Hampshire, Wiltshire i Dorset, obdarzając kolejno swych najbogatszych poddanych kosztownym zaszczytem goszczenia przez wiele dni nadzwyczaj licznego monarszego dworu. W czasie tej podróży Edward regularnie słał relacje do Barnaby'ego Fitzpatricka, który odbywał wówczas służbę w armii Henryka II w Nancy. „Podczas gdy wszyscy zajęci byliście zabijaniem wrogów – pisał do przyjaciela – długimi marszami, męczącymi podróżami w dotkliwym skwarze, gdy walczyliście w bolesnych potyczkach i odpieraliście liczne ataki, my zajmowaliśmy się zabijaniem dzikich bestii, przyjemnymi wycieczkami, w dobrym zdrowiu i nastroju podziwialiśmy wspaniałe widoki i staraliśmy się wzmocnić bardziej niż byśmy chcieli zaszkodzić komu innemu”. Było jasne – bez względu na to, jak bardzo sam Edward nie przyjmował tego do wiadomości – że nawet owe przyjemne rozrywki nadwyrężały jego zdrowie i były próbą wytrzymałości. Mimo to jeszcze w okresie Bożego Narodzenia nie było poważnych powodów do obaw o jego zdrowie, a dwór rzucił się w wir ekstrawaganckich zabaw i uroczystości, zorganizowanych pod kierunkiem mistrza ceremonii (Lord of Misrule) – dżentelmena wyznaczonego z okazji świąt do roli przywódcy karnawałowej anarchii, która zdominowała obchody świąt Bożego Narodzenia.

Jednakże do Wielkanocy 1553 roku zabawy dworskie, podobnie jak stan królewskiego zdrowia, nabrały nieco bardziej ponurego charakteru. W kwietniu w pałacu w Westminsterze mistrz ceremonii (Master of the Revels) zaprezentował pochód greckich Dziewięciu Bohaterów<sup>1</sup>.

Bohaterowie nosili nakrycia głowy przypominające lwie paszcze i szli w towarzystwie satyrów dzierzących pochodnie, z których każdy wyposażony był w parę „kończyn wołu i sztuczne stopy”. A gdy wybrzmiała muzyka i skończyły się pokazy akrobatów, przy zatrważających dźwiękach bębna rozpoczęła się „Maska Śmierci” – makabryczna parada przerażających postaci, z których każda „miała podwójną maskę: człowieka

z przodu, a śmierci z tyłu”, i każda niosła tarczę przyozdobioną głową martwego zwierzęcia. I wówczas powoli – gdy aktorzy wesoło podskakiwali i wywijali koziółki – zaczynała się rysować przerażająca możliwość, że oto oczom widzów ukazano wyobrażenie losu Edwarda.

Nadworni medycy jeszcze o tym nie wiedzieli, ale atak odry, który król przeżył rok wcześniej, spowodował obniżenie odporności organizmu i zwiększył jego podatność na gruźlicę. A w początkach lutego 1553 roku – zaledwie dwa miesiące przed paradą „Maski Śmierci” w wielkiej sali Westminsteru – Edward zapadł na infekcję górnych dróg oddechowych, której towarzyszył stan podgorączkowy i której nie mógł wyleczyć. Sześć tygodni później wciąż nie opuszczał swych komnat, o czym donosił w zaszyfrowanej francuskiej wiadomości ambasador Karola V, Jehan Scheyfve: „Zdaje się, że jest bardzo słaby i wychudł, poza tym wiem z dobrego źródła, że zdaniem medyków najmniejsza infekcja może zagrozić jego życiu”. W kwietniu na tyle doszedł do siebie, że pod nadzorem medyków pozwolono mu na krótkie spacery po ogrodach Westminsteru, by nacieszył się wiosennym słońcem, a zaraz po Wielkanocy – opatulonego w futra i aksamity – przewieziono go Tamizą do ulubionego pałacu w Greenwich. Gdy królewska flotylla mijała Tower, monarchę pozdrowiły salwy z wielkich dział. Jednakże już dwa tygodnie później ambasador Scheyfve zanotował, że król zaryzykował wyjście na zewnątrz tylko raz od momentu przybycia do Greenwich. „Wiarygodny informator” musiał mu przekazać, że stan Edwarda się pogarsza, a podczas ataków kaszlu pluje krwią i flegmą o niepokojącej barwie.

Oficjalnie doradcy króla utrzymywali wszem i wobec, że powrót do zdrowia monarchy jest tylko kwestią czasu. Jan Dudley, książę Northumberland, bezwzględny polityk, który w 1549 roku zastąpił wuja Edwarda, lorda protektora Somerseta, i odtąd pełnił funkcję najważniejszego ministra w jego rządzie, 7 maja ogłosił z całą stanowczością, że „stan zdrowia naszego pana i władcy zaczyna się ku powszechnej radości poprawiać”. Scheyfve nie miał jednak wątpliwości, że za owymi gładkimi słówkami kryje się zgoła inna, straszliwa prawda. Doktorzy, którzy mieli nieszczęście towarzyszyć królowi w czasie jego powolnego konania, zwrócili się z prośbą o kolejną opinię medyczną, i sprowadzono nowych lekarzy. Wszystkim, którzy leczyli Edwarda, „wyraźnie i pod ka-

raż śmierci zabroniono wspomniania komukolwiek o szczegółach stanu zdrowia i choroby króla”, o czym ambasador także nie omieszczał donieść. Jednocześnie wszelkim szerzącym się po mieście pogłoskom na temat podupadającego na zdrowiu monarchy przeciwdziałano niezwykle surowo: trzech londyńcycy, którzy rozpowszechniali plotki, że król umiera, zostali ukarani obcięciem uszu.

Samego Edwarda także zmuszano do wysiłku, próbując zapobiec rozprzestrzenianiu się sprzecznych plotek. Chociaż był zbyt słaby i nie mógł samodzielnie pojawić się publicznie, a nawet ustać na własnych nogach, 20 maja wspierany przez służących pokazał się w oknie pałacu w Greenwich, by pożegnać trzy wielkie okręty wypływające w rejs badawczy, którego pomysłodawcą był wenecki kartograf, Sebastian Cabot. „Bona Esperanza”, „Bona Confidentia” i „Edward Bonaventure” pod dowództwem kapitana sir Hugh Willoughby’ego i utalentowanego nawigatora, Richarda Chancellor, zostały zbudowane za pieniądze spółki londyńskich kupców i dworzan zainteresowanych znalezieniem północno-wschodniej drogi morskiej do Chin. Widok był fantastyczny – imponujące rozmiarami żaglowce, ich załogi przyodziane w jasny błękit, salwy armatnie i wiwatujące tłumy musiały robić niesamowite wrażenie. Cierpiący król, wsparty na wysokich poduszkach, przyglądał się temu widowisku zza bogato zdobionych okien pałacu. Nie mógł jednak przewidzieć, że dwa z trzech statków, wypływających w morze, nigdy nie powrócą do wybrzeży Anglii. Dwa miesiące później niewielką flotyllę rozdzieli bowiem sztorm u wybrzeży Norwegii. Richard Chancellor za sterem „Edwarda Bonaventure” dotrze do portu w Archangielsku nad Morzem Białym i wyruszy saniami dalej, aż do Moskwy, gdzie zostanie ciepło powitany przez Iwana Groźnego. Podczas tej wizyty uda mu się uzyskać od cara przywileje handlowe dla kupców angielskich, a wyprawa okaże się tak wielkim sukcesem, że po powrocie do Anglii spółka z China Company zmieni nazwę na Muscovy Company. Jednak Hugh Willoughby – zasłużony żołnierz, który mimo braku doświadczenia morskiego wręcz błagał o przyznanie mu dowództwa nad wyprawą – nie będzie miał tyle szczęścia. Bez pomocy tak znakomitego nawigatora, jakim był Chancellor, „Bona Esperanza” i „Bona Confidentia” podryfują tam i z powrotem wzdłuż rosyjskiego wybrzeża, by wreszcie we wrześniu zarzucić